

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c. Numer pojedynczy kosztuje 5 c. Prenumeratę przyjmują: Administracja *Czasu*, przy ulicy Mikołajskiej Nr. 444 i Kasa Teatralna

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 centów, za każde następne „ 5 „ i należytość stopową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

TEATRALNY.**Kraków 29 Kwietnia.**

— We Czwartek po raz trzeci *Obce Żywioły* w abonamencie.

— *Gazeta Narodowa* nie mogąc sama znaleźć argumentów przeciw umowie z 24 marca, usiłuje nakreślać zdania innych przeciw rzeczonyj umowie. I tak przytacza zdanie Kraszewskiego w *Bluszczu* warszawskim, zdanie w gruncie sympatyczne umowie, lecz w którym wyrażona jest obawa, aby ona nie stała się początkiem *monopolu*. Otóż przy uważnym odczytaniu umowy, nie podobna się w niej dopatrzyć dążności do *monopolu* przeciw któremu jako szkodliwemu rozwojowi sztuki, pierwsi powstalibyśmy. *Monopolu* nie ma, gdyż Dyrekcyje pozostają zupełnie niezawisłe od siebie, a teatry zachowują swoją autonomię. *Monopolu* nie ma, bo artyści mogą z jednego do drugiego teatru przechodzić pod korzystniejszymi warunkami, po upływie kontraktów. Umowa pod tym względem ma jedynie i wyłącznie na celu zawarcie i zabezpieczenie dotrzymania kontraktów dobrowolnie zawartych, a bynajmniej krępowania w czémkolwiek artystów poza obrębem zobowiązań kontraktowych. Umowa nie była pisaną i nie będzie nigdy interpretowaną w duchu *monopolu*, bo sprzeciwiałoby się to przekonaniom jej autorów. Najlepszą rękojmą dla artystów i publiczności zamiarów, stron kontraktujących jest właśnie ogłoszenie umowy. Cóż bowiem łatwiejszego było Dyrekcyom jak zawrzeć tajną umowę, o której nikt byłby nie wiedział, gdyby chciały być *monopol* zaprowadzić. Ogłaszając zaś umowę chciały właśnie skorzystać z sumiennej krytyki i z uczciwych uwag i niewątpliwie zastosują się do nich, a

na mocy §. 8 umowy zawsze są gotowe zaprowadzić zmiany, lub dodać objaśnienia, które okażą się potrzebnymi

— Dyrektor teatru krakowskiego p. Koźmian wyjeżdża jutro na parę dni do Warszawy z hr. Fredro.

— Liczne grono zebrało się w niedzielę w *Hotelu Victoria* na obiedzie danym dla uczczenia bytności w naszym mieście hr. Jana Aleksandra Fredro, oraz pierwszego na naszej scenie przedstawienia *Obcych Żywiołów*. Byli na tym obiedzie znajomi i przyjaciele autora; między nimi JW. Delegat Bobowski p. Kosak, kilku posłów pp. hr. Henryk Wodzicki, Zibelkiewicz, Trzeciecki, Chrzanowski. Zdrowie autora bardzo trafnym przemówieniem wniósł hr. Henryk Wodzicki, naznaczając różnicę między innymi utworami Fredry (syna) a najnowszą jego komedią w której już nie tylko bawi publiczność ale chłocze nasze wady, wskazuje rany społeczne, a zarazem źródło z którego czerpać winniśmy zdrowie i siły. Po tym toaście przyjętym oklaskami, hr. Fredro dziękując wniósł zdrowie Dyrektora teatru, który położył nacisk w odpowiedzi na to, iż pomyślność teatru krakowskiego, przypisać należy głównie tym mężom, którzy przed siedmiu laty pomyśleli o podźwignięciu go z upadku i przyszli mu skutecznie w pomoc tak, że od tego czasu nowa dla niego rozpoczęła się era. Inniatywę w tym względzie wziął przed innymi hr. Henryk Wodzicki, jego też zdrowie wniósł p. Koźmian. Pan Chrzanowski wniósł następnie w kilku słowach zdrowie Aleksandra Fredry (ojca), jako pierwszego i najznakomitszego komedypisarza polskiego, a na zakończenie syn dziękując, wniósł w serdecznych wyrazach zdrowie Krakowa. Uczta zakończyła się wśród wesołości i swobodnej rozmowy, a o siódmej udano się na drugie przedstawienie *Obcych Żywiołów*. Teatr był znowu od góry do dołu

przepelniony, a huczne oklaski i głośne wywoływania autora powtórzyły się tak samo jak w sobotę.

— *Dziennik Poznański* nie będąc obeznanym dostatecznie z stosunkami galicyjskimi sadi się na ironię z powodu przedstawienia na cześć Arcyksiężniczki Gizeli. Ironia z naszej strony ograniczy się na zapisaniu: iż *Dziennik Poznański* popiera swoje wycieczki cytatami ze *Szczutka*.

ROZMAITOŚCI.

Pierwszą kobietą tańczącą na scenie była panna Fontaine; przed nią wszystkie role kobiet tańczone były przez mężczyzn. Zamiana ta miała w balcie o dwudziestu scenach układu p. p. Kuinault i Lully p. t. *Tryumf Amora*. Przedstawienie dane było w St. Germain en Laye w obecności króla. Rodzina królewska księżna de Conti i wiele innych znakomitych osób miało udział w przedstawieniu tego baletu. Nowość tak się podobała, że w przedstawieniu publicznem wprowadzono do baletu tancerki; czego dotąd nie widziano na żadnej scenie i od tego czasu (1681 r) tancerki stały się koniecznością i powabem. Dziś nawet z przyjemnością przyjęto może innowiację zastąpienia zupełnie mężczyzn przez kobiety.

W Londynie budują nowy teatr pod nazwą *Muswell-Hill*. Będzie to już 47 teatr w stolicy Anglii.

Opera Wagnera *Lohengrin* zrobiła w Medyolanie zupełne *fiasco*.

TEATRA W POLSCEprzez **Estrelchera.**

RZECZ W ROKU 1860

(Ciąg dalszy.)

Krakowscy artyści tymczasem podróżowali po Krolestwie, w dniu 1 Października dali w Radomiu Oblubienicę z Lammermooru, tem pamiętną że afisz miał spełnia półtora łokcia wysokości.

Obok teatru wiodły się inne widowiska. Przez Styczeń bawił jeszcze cyrk olimpijski, po nim zjechał teatr małp i psów Henryka Schreyera, grywający w sali Steinkellera, przy plantacyach (gdzie resursa niemiecka), pospólnie z baletnicą Angeliką Laurent z cyrku Marteau.

Zdobywanie zamku przez psów, zarówno mogło się podobać jak dawane przez artystów i Porwanie Europy, Ines de Castro lub Albiniego i Sztuka i Natura, która aż do północy zabawiła cierpliwych słuchaczy.

Obok małp i psów, zjawił się niemieczyk kusy w osobie J. Schreitera brzechomowcy z Wiednia, który odgrywał komedye niemieckie udając sześć gorejących osób.

Jednocześnie zjeżdżają z Wiednia Koblerowie i Beonardelli w liczbie osób dziewięciu.

Trwało to przez cały luty. W ówczas w sali Knoce dawał koncert Karol Gaertner gitarzysta, a to na Gitarze wielkiego rozmiaru swego wynalazku, również na gitarze z nasładowaniem tamburina de Basque z harmonią sprężyn stalowych. Żona jego śpiewała Kuwatinę i Nina.

Dyrektor orkiestry Szlagórski (dawał koncert, na którym popisował się Krzywicki na oboi, i Wincenty Studziński na skrzypcach. Ostatni był skrzypkiem niepospolitego teatru, a przytem wybornym kompozytorem. Popisywał się też skrzypiciel Wład. Iżycki wyjeżdżający za granicę, który później był plagą koncertową przez długie lata.

Józefa Fiszerowa dawała koncert na gitarze, i śpiewała, a zarazem popisowała się baletniczo pospólnie z Amalią Wensan i mężem jej, tudzież pannami Żebrowskimi.

Karol i Fatyma de l'Eclair dawali koncert na Fortepianie. Prócz tego Fatima grała na flecie poloneza i śpiewała arya.

W największy atoli zachwyt wprawiały słuchaczy koncerta żyda z Rusi Guzikowa, o którym później pisma francuzkie rozpisywały się z biografiami czerpanymi z powieści z tysiąca nocy. Przejeżdżał on z towarzystwem do Wiednia i grał na instrumencie ze słomy i drzewa własnego wynalazku. Były to cymbalki przeistoczone. Na tej harmonijce drewnianej grał: tema z Cyrulika Sewińskiego — Dumki ukraińskie, pot-pourri z waryacyami Hertza: Les trois grâces N. I., Moschelesa C.

dur rondo Paganiniego, waryacje z pieśni „Czemże ciebie obraziłem“ itp.

W Lipcu okazywano w sali Knoce teatr automatów Józefa Chup. Tschugmała z Tyrolu.

Na Grudzień zjawił się głośny gimnastyk Dupuis, który pospólnie z panną Teutsch pokazywał cuda siły i zręczności, zaś Bertotto wie z cyrku Frankoniego tańcami urozmaicali widowisko.

Dupuis nosił naraz sześciu ludzi dorosłych wraz z ciężarem trzystu funtów, a ogłosiwszy nagrodę 1,200 złr. za przewalczenie siebie, szedł w zapasy z Janem Chrze. Adomi. Katarzyna Teutsch utrzymała w linii horyzontalnej sto funtów w ustach, a w prostopadłej figurze udźwignęła na sobie cztery osoby, który to ciężar przenosić miał w takiej pozycji sto pięćdziesiąt cetnarów. Cztery te widowiska nęciły bardziej niż piękna drama Skarbka: „Czemże nie byłam sierotą“, pomimo że w niej szymkałowa w roli Celiny zachwycała grą mistrzowską, mniej też przyciągały pełne tytułem sztuki: Ślub nieboszczyka (przez St. Cybulskiego) Widmo krwawe (przez Bourgeois). Jeden tylko: Gałganduch miał przywilej przywabiania publiczności.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Abonament Nr. 59.

Nr. porządkowy 127.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 29^{go} Kwietnia 1873 r.

**Ostatni i pożegnalny występ
Bolesława Leszczyńskiego.**

Tragedya w 5 aktach wierszem, Rasina

FEDRA

OSOBY:

Tezeusz syn Egeja król Ateński	Pan Benda.	Teramen, nauczyciel Hipolita	—	Pan Rychter.
Fedra, córka Minosa i Pazafai żo- na Tezeusza	— — — Pani Hoffman.	Enona, poufała Fedry	— —	Pani Wolska.
Hipolit, syn Tezeusza	— — — Pan Leszczyński.	Izmena, poufała Arycyi	— —	Panna Kwiecińska.
Arycyja, księżniczka z krwi kró- łów ateńskich	— — — Panna Bendówna.	Panopa, jedna z kobiet przy dwo- rze Fedry	— — —	Panna Wojnowska.
		Niewolnica	— — —	Panna Ekel.

Rzecz dzieje się w Trezenie w mieście Peloponezu

CENY MIEJSC: Łoża parterowa lub I. piętra na osób cztery 5 zlr. — Łoża II. piętra 3 zlr. 15 cen.
 Krzesło w łoży I. piętra w Iym rzędzie 2 zlr., w 2gim po 1 zlr. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 2 zlr
 Krzesło w łoży II. piętra 1 zlr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 5 cent. — Krzesło w dalszych
 rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. — Parter 50 cent. — Balkon 50 cent Galeryja 25 cent.

Początek o godz. 7.